

Polska a integracja europejska

Błędnym jest rozpatrywanie przyszłego członkostwa Polski w Unii Europejskiej w kategoriach strat i korzyści politycznych, gospodarczych, społecznych, duchowych itp. Takie podejście ani istoty, ani znaczenia polskiego uczestnictwa w procesie europejskiej integracji w niczym nie przybliży, a wzbudza jedynie intelektualnie jałowe i politycznie wątpliwe spekulacje. Myślenie w kategoriach strat i korzyści jest myśleniem bardzo względnym, czasowo i przestrzennie bardzo ograniczonym, substancjalnie zasadniczo niepewnym. W polityce i gospodarce – tak jak w życiu społecznym w ogóle – straty i korzyści oczywiście istnieją, ale są one najczęściej niejednoznaczne, bo po pierwsze mogą one mieć charakter krótkoterminowy, średnioterminowy lub długoterminowy, przy czym to, co jest korzyścią na krótki termin, może okazać się stratą w dalszej perspektywie, i odwrotnie, a – po drugie – straty i korzyści wynikające z określonych decyzji czy działań mogą dotyczyć w zróżnicowany sposób różnych grup społecznych, różnych regionów, różnych kategorii obywateli: to, co jest korzyścią dla jednego, może przecież niekiedy oznaczać stratę dla drugiego.

Spekulowanie na temat strat i korzyści przystąpienia Polski do Unii Europejskiej zawiera wielkie ryzyko wytworzenia złudnych nadziei lub niepotrzebnych obaw. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej może okazać się, że niejeden z tych, którzy liczą dzisiaj na takie czy inne korzyści, „złapie się za głowę”, psiocząc ze złością, że ta Unia to wcale nie to, co sobie wyobrażał czy to, co głosili tak zwani eksperci, zaś niejeden z tych, którzy obawiają się dzisiaj takich czy innych strat, „przejrzy na oczy”, stwierdzając ze zdziwieniem, że ta Unia to wcale nie takie złe jak opowiadali ci, którym zawierzył.

* * *

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej pociągnie natomiast za sobą szereg następstw różnego rodzaju – tak dla Polski, jak

i dla samej Unii Europejskiej – w wielu ważnych dziedzinach społecznego działania, zaś przede wszystkim na płaszczyźnie politycznej, geo-strategicznej, gospodarczej, społecznej, a także w zakresie kultury politycznej. Warto sobie te wszystkie następstwa uświadomić i o nich rzeczowo podyskutować, nie po to, by uprawiać propagandę za czy przeciw przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, lecz po to, by zrozumieć najpierw sens i znaczenie samej integracji europejskiej, by przemyśleć następnie bez politycznych – negatywnych bądź pozytywnych – uprzedzeń zagadnienie miejsca i roli Polski w Europie.

Jakie konkretne następstwa pociągnie dla Polski członkostwo w Unii Europejskiej? Na płaszczyźnie najwyższej, to znaczy na płaszczyźnie państwowości i historycznej podmiotowości, Polska jako członek europejskiej wspólnoty państw będzie miała możliwość współdecydowania o europejskiej polityce, zgodnie z zasadą wspólnego wykonywania suwerenności, która cechuje europejski system polityczny. W praktyce, wspólne wykonywanie suwerenności może oznaczać wpływ lub ustępstwo, w zależności od konkretnych spraw, konkretnych interesów i ambicji, a także z zależności od politycznej inteligencji i umiejętności działania. Wspólne wykonywanie suwerenności jest metodą, która równocześnie rozszerza i ogranicza zakres suwerennego działania państw. Nie ma w tym żadnej ukrytej dialektyki, żadnego prawno-politycznego wodolejstwa. W ramach Unii Europejskiej rozszerzają się możliwości działania państw, bo mogą one niekiedy współdecydować o sprawach, w których nie miałyby nic do powiedzenia czy żadnej możliwości interwencji, gdyby pozostawały poza Unią Europejską. Z drugiej zaś strony jest rzeczą oczywistą, że wspólne podejmowanie decyzji – niezależnie od tego, czy na zasadzie konsensusu, czy na zasadzie większości – oznacza pewne ograniczenie własnej samodzielności, bo trzeba i należy uzgadniać interesy wszystkich zainteresowanych stron. W ramach Unii Europejskiej rozszerzy się zatem horyzont polskiej polityki. Uwzględniając interesy innych państw członkowskich, Polska będzie mogła wymagać równocześnie posłuchu dla swych własnych spraw i problemów.

Na płaszczyźnie geo-politycznej członkostwo Polski w Unii Europejskiej pociągnie prawdopodobnie szereg dość istotnych zmian, spośród których wymienię tu tylko kompleksowe za-

gadnienie polskiej granicy wschodniej w stronę Rosji, Ukrainy i Białorusi. Z uwagi na to, że będzie tu chodzić o granicę Unii Europejskiej, spadnie na Polskę szereg nowych obowiązków, na przykład w zakresie pobierania cła, kontroli paszportowej i policyjnej, zwalczania przemytnictwa. Przypadnie Polsce w ten sposób rola może wedle niektórych szczególnie niewdzięczna, ale wzmacniająca ogromnie strategiczne znaczenie Polski w Europie. Wzrosnie też siłą rzeczy odpowiedzialność Polski za Europę i przed Europą, nawet w sytuacji, gdyby miała zostać utworzona europejska straż graniczna, co jest zresztą bardzo prawdopodobne.

Na płaszczyźnie gospodarczej członkostwo Polski w Unii Europejskiej oznaczać będzie przejęcie całości reguł wspólnego rynku. W tej ważnej materii trzeba podkreślić, że Polska już przejęła sporą część tych reguł mimowolnie, a to w ramach wolnorynkowych reform gospodarczych realizowanych od 1989 roku. Członkostwo w Unii Europejskiej pociągnie jedynie dalsze otwarcie polskiej gospodarki na świat oraz bardziej rygorystyczne przestrzeganie reguł wolnej konkurencji. W porównaniu do sytuacji obecnej odpadną czy zostaną zmniejszone niektóre państwowe subwencje czy ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw. Jest rzeczą oczywistą, że perspektywa całkowitego wystawienia polskiej gospodarki na konkurencję międzynarodową, a także upowszechnienie i konsekwentne przestrzeganie reguł konkurencji w ramach rynku krajowego nie może nie budzić kontrowersji, zwłaszcza gdy chodzi o tegoż możliwe negatywne konsekwencje dla słabych przedsiębiorstw przemysłowych i rolnych. Jest kwestią otwartą czy i w jakim stopniu polska gospodarka, włącznie z rolnictwem, potrafi skutecznie stawić czoła pan-europejskiej konkurencji, a także czy i w jakim stopniu dalsze odpaństwowienie (tak w sensie prywatyzacji, jak i w sensie zakresu i stopnia interwencji) polskiej gospodarki okaże się czynnikiem dalszego rozwoju gospodarczego i społecznego. Niektórzy liczą na dodatkowy napływ kapitału zachodniego do Polski po przystąpieniu do Unii, na całościowo pozytywne konsekwencje integracji tak dla wzrostu gospodarczego, jak i dla poziomu zatrudnienia w Polsce. Trzeba jednak przypomnieć, że właściwie i trwale prosperująca gospodarka musi posiadać z jednej strony swoje własne i dobrze zakotwiczone kapitałowe korzenie, zaś z drugiej opierać się na

jakości i atrakcyjności własnych towarów i usług tak na rynku wewnętrznym, jak i na rynkach zagranicznych. Na płaszczyźnie gospodarczej integracja europejska otwiera szeroko granice oraz stwarza szereg nowych możliwości. Ale konkurencyjności w sensie rynkowego przebiccia i zysku wcale nie gwarantuje.

Spojrzanie na przystąpienie Polski do Unii Europejskiej z perspektywy współzawodnictwa przedsiębiorstw i konkurencyjności towarów to niewątpliwie ważna, ale tylko jedna strona zagadnienia. Istnieje jeszcze inna. Z uwagi na ogólną różnorodność i zasadniczą nieprzewidywalność skutków wolnej konkurencji, zaś głównie z uwagi na pewną tendencję tkwiącą w każdej szeroko zakrojonej gospodarczej liberalizacji, a która to tendencja wyraża się w tym, że silniejsze systemy gospodarcze, silniejsze przedsiębiorstwa i silniejsze gospodarczo regiony korzystają z konkurencji i gospodarczego otwarcia raczej więcej i lepiej aniżeli przedsiębiorstwa słabe i regiony gospodarczo zacofane, Wspólnota Europejska stosuje różnego rodzaju programy wspierające, których celem jest właśnie uodpornienie słabszych na konkurencję ze strony silniejszych. Tego rodzaju przedsięwzięcia są skądinąd niezbędne dla zachowania równie niezbędnej dla wolnorynkowej gospodarki społecznej równowagi. Stąd też ważnym składnikiem europejskiego wspólnego rynku jest właśnie redystrybucyjnie ukierunkowana polityka regionalna oraz tak zwane fundusze strukturalne. W większości przypadków polityka ta i fundusze te służą tworzeniu zarazem społecznych (kształcenie zawodowe), jak i infrastrukturalnych podstaw dla samodzielnego rozwoju.

Na płaszczyźnie społecznej przejęcie przez Polskę europejskich standardów i norm wydaje się czymś jak najbardziej pozytywnym. Polacy zapewne zyskają dużo na tym, gdy będą mogli – wskutek urzeczywistnienia odpowiednich europejskich dyrektyw w zakresie ochrony środowiska, ochrony zdrowia i polityki społecznej – oddychać czystszy powietrzem, pić czystszy wodę i pracować w lepszych warunkach, gdy chodzi o bezpieczeństwo i higienę w zakładach, o organizację i czas pracy. Członkostwo Polski w Unii Europejskiej będzie niewątpliwie korzystne dla polskiego robotnika, zarówno z uwagi na lepsze warunki pracy, jak i z uwagi na prawo do informacji i konsultacji. Pod warunkiem jednakże, że rząd i przedsiębiorcy dostosują się

uczciwie do odpowiednich europejskich reguł. Bo dla nich na przykład liczne europejskie dyrektywy społeczne implikować będą niekiedy niemałe koszty i inwestycyjne wydatki. Mimo tego, warto sobie uświadomić, że jakość warunków życia i pracy jest również ważnym czynnikiem gospodarczej skuteczności i wydajności, a zatem konkurencyjności przedsiębiorstw i pomyślności narodowej gospodarki.

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej pociągnie za sobą także szereg następstw w zakresie świadomości i kultury politycznej obywateli. Uczestnictwo w integracyjnych procesach, tak na płaszczyźnie politycznej, jak i na płaszczyźnie gospodarczej może okazać się dla wielu najlepszą szkołą dyplomacji, umiaru i tolerancji. Może przyczynić się do wygładzenia jakże surowych niektórych polskich obyczajów. Podniesie zapewne poziom wiedzy politycznej. Nauczy – miejmy nadzieję – konsekwencji i skuteczności działania. Chyba wzmocni świadomość polskości oraz pobudzi do rozwoju narodowej tożsamości. Bo własna narodowa tożsamość jawi się i rozwija najlepiej w kulturowej konfrontacji z tożsamością narodową innych. A do tego stwarzać będzie Polakom integracja europejska tysiące okazji i możliwości.

Tymczasem te wszystkie przykładowo wyżej wymienione następstwa członkostwa Polski w Unii Europejskiej oznaczają jedynie zachodzące czy pojawiające się możliwości. A – jak wiadomo – możliwości nie oznaczają jeszcze rzeczywistości. Rzeczywistość powstaje dopiero przez właściwe postrzeganie oraz umiejętne przekształcanie możliwości na fakty, przez przekładanie możliwości na konkretne decyzje i dzieła.

W ramach Unii Europejskiej pojawią się dla Polski niewątpliwie nowe i szerokie możliwości działania. Polacy będą mogli działać politycznie i gospodarczo swobodnie w skali całego kontynentu, wpływać w pewien sposób na losy Europy i świata. Będą mogli, ale czy potrafią? Czy potrafią przełożyć europejskie możliwości na polskie fakty? W polityce europejskiej, tak jak w polityce w ogóle, nie ma żadnych automatyzmów, żadnych samoczynnych korzyści, żadnych nieuniknionych strat. To, co jest, to jest wynikiem działania. Zatem od Polaków samych, od ich inteligencji oraz ich umiejętności działania i współdziałania zależeć będzie to, czy wspólne wykonywanie suwerenności zakres politycznego wpływu i znaczenia Polski powiększy czy

ograniczy. Od Polaków samych zależeć będzie również to, czy i w jakim stopniu będą oni europejską politykę wschodnią współokreślać. Od Polaków wreszcie zależeć też będzie, czy i w jakim stopniu uczestnictwo we wspólnym europejskim rynku okaże się dla Polski czynnikiem gospodarczego i społecznego postępu, a także czy i w jakim stopniu Unia Europejska będzie dla nich swoistą szkołą nowoczesnej kultury politycznej. Integracja europejska jest procesem, któremu państwa członkowskie same nadają kierunek, zakres i znaczenie. W tym oto sensie jest integracja europejska wyrazem historycznej wolności.

Franciszek Draus

Franciszek Draus, politolog, historyk myśli politycznej, publicysta, znawca polityki i tradycji politycznej Francji i Niemiec oraz politycznych aspektów integracji europejskiej. Mieszka za granicą, autor licznych rozpraw filozoficznych i politycznych głównie w języku francuskim; po polsku trzy książki: *Institucje ustrojowe w postkomunistycznych demokracjach Europy środkowo-wschodniej* (1997), *Europejski system polityczny* (1998), *Integracja europejska a polityka* (1999).